GAZETA KRAKOWSKA

Nro 6.

Z KRAKOWA DNIA 19. STYCZNIA 1814 Roku WE SRODE.

Z Warszawy d. 11 *Stycznia.*

Rada Naywyższa tymczasowa Xięstwa Warszawskiego.

Ninieyszem podaie do publiczney wiadomości, iż wszelkie prozby, noty, memoryały, bądź od osób prywatnych, bądź od Urzędnikow podwładnych w interessach ich własnych, nie maią bydź wprost do Rady Naywyższey przesyłane, lecz z tem maią przechodzić przez władze pośrednie właściwe przedmiotowi, w iakim żądana iest rezolucya. — Ci, co tey wskazaney drogi nie zachowaią, sami sobie przypiszą, iż żadney odpowiedzi na swe podania nie uzyskaią. — Działo się w Warszawie na Sessyi d. 8 Stycznia 1814 r.

(Pod.) *Prezes Rady Łuńskoy.*

Towarzystwo Królew. Warszawskie Przyiacioł Nauk odbyło posiedzenie publiczne dnia 10 Stycznia, na którem czytane były:

1) Zdanie sprawy z czteroletnich prac Zgromadzenia, przez JW. Stanisł. Staszica Prezesa Towarzystwa.

2) O życiu i zasługach Onufrego Górskiego zmarłego członka Towarzystwa, przez X. Woyciecha Szweykowskiego Kan. Płockiego, Nauczyciela wymowy w Liceum Warszawskiem.

3) O życiu i zasługach Jana Joachima Liveta, przez Felixa Bentkowskiego, Professora historyi i literatury w Liceum Warszawskiem.

4) Rzecz o nauce rozpoznawania i ocenienia dyplomatow, rękopism, i rycin rożnych wiekow; przez Walentego S. Maiewskiego Dyrektora głównych kraiowych Archiwow.

5) Część Ziemiaństwa Wirgiliusza na Polski język wierszem przełożonego, przez Jana Kruszyńskiego, Sekretarza Jeneralnego w Ministerium Skarbu.

Członki nowo przybrane do Towarzystwa Królewskiego Przyiacioł Nauk w roku 1813, a ogłoszone na posiedzeniu publicznem tegoż Towarzystwa d. 10 Stycznia 1814, są:

Glotz obywatel Xięstwa Warszawskiego. — Kausch Doktor Med. Członek wielu Towarzystw uczonych zagranicznych. — Felix Bentkowski Professor historyi, &c. w

Liceum Warsz: — Szymon Bielski Fijar. — Woyciech Szweykowski Członek Tow: Elem. Prof. literat: Pol. w Liceum Warsz: — Jan Kruszyński Sekretarz Jener. Ministerium Skarbu Xięstwa Warszawskiego.

Posiedzenie to zaszczycili swoią przytomnością: JW. Łańskoy Jenerał. Gubernator Xięstwa Warszawskiego, Prezes Rady Naywyższey, JW. Nowosilcow Wice-Prezes, JW. Wawrzecki, i JO. Xże Jmć Lubecki członki teyże Rady.

Z Łomży d. 11 Grudnia.

Skorotylko rozgłoszone wieści o śmierci JO. Xcia Jmci Poniatowskiego, naczelnego Wodza woysk Polskich, Marszałka Państwa Francuzkiego, urzędownie potwierdzone zostały, wszyscy urzędnicy i officyaliści, iako też wielu obywateli oświadczyli JW. Prefektowi departamentu tuteyszego, iż oddaiąc ostatnią posługę temu ze wszech miar szanownemu i ukochanemu mężowi, życzą sobie, aby się nabożeństwo żałobne za duszę poległego na polu Marsowem rycerza, odprawić mogło. JW. Prefekt za zniesieniem się z JW. Naczelnikiem, do tych chwalebnych wielu życzeń przychylić się raczył. Jakoż w dniu zotym b. m. w kościele Oycow Kapucynow Łomżyńskich, kosztem ze składki na ten koniec zebraney, odprawiło się wspaniałe żałobne nabożeństwo. Katafalk suto w armatury przybrany, w oświeconym rzęsistem światłem kościele, wzbudzał żal i uszanowanie w widzach w smutku pogrążonych. Zebrani amatorowie stosowną do okoliczności ułożyli muzykę, przy którey w czasie mszy żałobney śpiewana była do łzow pobudzaiąca kantata. W. JX. Gościwski Rektor szkoł Łomżyńskich w środ mszy żałobney miał pogrzebową mowę, a W. Lewicki Radca Prefektury przed konduktem krotkiem i stosownem do rzeczy przymowieniem się, wystawił tkliwie życie Obywatela i Ministra, iako też chwalebny zgon mężnego Rycerza. — Mnostwo zgromadzonego ludu i urzędnikow tak cywilnych iako i woyskowych, przesyłało modły zą duszę wielkiego męża, nabożeństwo trwało do 1wszey z południa. Część pozostałey składki przeznaczoną została na wsparcie cierpiącey ludzkości.

Z Wrocławka d. 22 Grudnia.

W dzień 21 m. i r. b. przed wieczorem w wszystkich kościołach, o ieżnym czasie, ogłosiły dzwony smutny obchod, w następuiący dzień żałobnego nabożeństwa, za JO. Xcia Jozefa Poniatowskiego, pod Lipskiem w dniu 19 Października r. b. poległego; w dzień zaś 22 t. m. też same wezwały Publiczność do kościoła katedralnego, w którym katafalk wspaniały, dla wspomnionego Rycerza pamiątki, tak był usposobionym: — W środku kościoła rozlicznem światłem obiaśnionego, w pawilonie umyślnie do tego obrządku zrobionym, z mitrą w gorze, widać było w transparencie portretu tegoż Xcia Jozefa popiersie, przez Minerwę z prawey, a przez Marsa z lewey strony trzymane, z napisem niżey takim:

Xiążę Jozef Poniatowski 1813.

Przed tym pawilonem, na czterech działach w krzyż ustawionych, i tyluż bombach, na nich leżących, wśrod czterech kolumn, w gorze szklanemi paiąkami illuminowanych i kilkunastu gromad kul, bomb, granatow, kartaczow, (co wszystko do tego aktu przysposobionem umyślnie było) oraz ręczney broni, w kolosy ustawionych, przy tem chorągwi i in-

ftych ozdob woiennych, poftawiona trumna Xiążęcemi, rycerskiemi i orderowemi ozdobionemi znakami, miała nad sobą unoszącą się sławę, czyli raczey wyobrażenie Anioła Bożego, który w dzień oftatni głosem swey trąby na sąd wzywać będzie, a w którego lewey ręce trąbę, w prawey zaś kartę, z takiemi widać było wierszami:

Zginął iuż Xżę Józef Rycerz uwieńczony
Laurem swey chwały: będzie w dzień sądu wskrzeszony.
Głos mey trąby zwróci go walecznî Rycerze!
I wam także Polakom, co płaczecie szczerze!

Niżey zaś tey trumny czytać można było następuiące wiersze:

Łzy smutne, Xżę Józef! Polacy roniemy,
Są ofiarą z dowodem: że cię żałuiemy.
Śmierć Twoia opłakana wdzięczność wznieca będzie,
Żeś był wielkim Rycerzem wierny w swym urzędzie.

Gdy nadeszła pod swym sztandarem konfraternia literacka, i gdy zgromadzone pod swemi chorągwiami, smutną krepą okrytemi, cechy do tegoż kościoła przybyły; w ten czas, po odprawieniu nabożeństwa, przez Duchowieństwo świeckie i zakonne, miał mszą świętą śpiewaną, przy liczney i doskonałey muzyce JW. JX. Dziecielski Proboszcz katedry teyże; do którey W. JPan Iwan Stepanow Porucznik pułku pieszego Mińskiego, w ten czas przez Wrocławek przechodzący, po woyskowemu paradnie, z swoią kommendą, w obecności Prz. Rady powiatowey, licznie także zgromadzonych z powiatu i postronnych okolic gości, oraz wielu officerów Polskich, assystował. Po tey mszy świętey i po dopełnionych obrzadkach, temu aktowi stosownych, oraz po rozdaniu łazarzom i żebrakom nędznym iałmużny z dobroczynnych rąk zgromadzoney, zakoń zyło się nabożeństwo na powszechnym tylko żalu całey tkliwey i czułey Publiczności, która okropny smutek do tey świątyni przychodząc wniosłszy, łzy, stąd powracaiąc, nigdy za tegoż Xiążęcia, z liców swych nieoschłe, z sobą zabrała.

Z Wiednia d. 10 Stycznia.

Do dzisieyszey Gazety dworskiey wyszedł tu nadzwyczayny dodatek następuiącey osnowy:

Z główney kwatery Altkirch d. 4 Stycznia.

Wczoray nadbiegł tu gońcem wysłany od Feldm. por. Hrabiego Bubna Rotmistrz Baron Wimmer z radosnem doniesieniem o zaięciu Genewy. Zbliżywszy się woyska na wystrzał z działa do tego miasta, odebrał Hrabia Bubna wiadomość, iż rada trudniąca się tego obroną, postanowiła go poddać. Gdy kolumny przeznaczone do szturmu zbliżyły się z działami, drabinami i faszynami na wystrzał kartaczowy, postrzeżono wywieszoną białą chorągiew i nieprzyiacielską jazdę drogą do Chambery uciekaiącą. Major Hrabia St. Quentin posłany do miasta, przywiozł wiadomość, iż dowódca Jenerał Jordis, obciążony laty poważny woiownik, ściśniony nawałem okoliczności, leży bez przytomności chory, otoczony głównym swoim sztabem, a zatem nie ma kto robić kapitulacyi. Bramy zostały otworzone, woyska weszły, osadziły miasto i dostępy od rzeki Arve.

D. 29 Grudnia ieszcze przybyło 50 no-

)2(

wych artylerzystow, i nadeszła wiadomość, że z Turynu wysłanych zostało kilka bataliionow dla zmocnienia osady w Genewie, i że Jenerał Fournier odebrał od Cesarza rozkaz bronienia tego nader ważnego punktu.

Pod ug tymczasowego doniesienia znaleziono w tey twierdzy znaczne zapasy artyleryczne 117 dział, pomiędzy któremi 19 żelaznych, kilka moździerzy i 30 Francuzkich dział polowych.

Hrabia Bubna wysłał zaraz po opanowaniu Genewy oddziały woyska drogą od Gex do St. Claud, dla zapewnienia sobie przeprawy przez Jura. Inne wysłane od Hrabiego Bubna oddziały staneły już przed Martigno na gorze Simplon i na gorze S. Bernarda.

Doniesienia urzędowe.

N. Cesarz udzielił Jenerałowi Majorowi, Baronowi Tomassich, który tak zręcznie i mądrze kierował obleżeniem Zara, krzyż komanderski woyskowego orderu Maryi Teressy; Pułkownikowi Widmayer od bataliionu Likkanskiego, Kr. Angielskiemu Kapitanowi morskiemu, Jerzemu Cadogan, kawalerskie krzyże tegoż orderu; Kr. Angielskiemu Kapitanowi morskiemu Blake, Kapitanowi Fabacz od Kroackiego pułku powstania, i Rotmistrzowi Czapvan od Kroackiey jazdy krzyże kawalerskie orderu Leopolda, tudzież będącego pod Illiryyskim rządem Kapitana inżynierow Moora, który przeszedł pod chorągiew Austryacką i przy obleżeniu Zara z naywiększą gorliwością i użytkiem pracował, wyniosł J. C. K. Mość na Majera, a Faierwerka Krapfreuter posunął na podporucznika w artyleryi i oprocz tego zaszczycił go kawalerskim krzyżem woyskowego orderu Maryi Teressy.

O przedziwnem sprawieniu się w roku przeszłym (cò doniosło się w swoim czasie pod artykułem z Wiednia,) części osady Francuzkiey w Zara, złożoney z granicznego Bataliionu Likkańskiego, która przez wrodzoną miłość i przychylność do przeszłego swoiego Monarchy przez nayśmielsze przedsięwzięcie przyłożyła się do poddania się ważney tey twierdzy, i oddała zwycięzcom wręce wraz z 286 metalowemi samemi ciężkiemi działami, znaczne zapasy ammunicyi, tudzież znayduiące się w porcie 20 peniszow, działowych szalup i innych zbroynych statkow, nadeszły teraz obszernieysze urzędowe doniesienia.

Kapral Dmitar Millensnich, Gefreyter Abram Chanak, Zołnierz Duio Shikich i Kapral Juko Pavichich, wszyscy od Illiryyskiego Likkańskiego bataliionu, ożywieni prawdziwą miłością oyczyzny, naypierwsi ułożyli śmiały plan opanować miasto i twierdzę Zara na rzecz C. K. oręża. Udzielili myśl swoią Kapitanom Messich, Gergurich, Dewchich i Allerstern, o których byli pewnemi, iż przyłożą się do uskutecznienia ich planu. Lecz zamysł ten został poprzedzaiącego wieczora Francuzkiemu dowodcy wydany, poczem czterey owi kapitanowie zostali z miasta wygnanemi. Tak więc Dmitar Millensnich z resztą walecznemi Likkanami musiał zamysł swoy do dogodnieyszey pory odłożyć, ponieważ inni officerowie częścią nie obiawili w tey mierze swych uczuciow, częścią też do połączonego z tak wielkiemi niebezpieczeństwami przedsięwzięcia nie mieli dosyć serca. Ta zda-

wała się niecierpliwie oczekuiącym co raz bardziey zbliżać, gdy coraz mocniey-sze bombardowanie napełniało obywateli i mieszkańców strachem, i coraz ciemniey-sze nocy zaczynały ich przedsięwzięciu sprzyiać. Czterey ci odważni mężowie postanowili raz na zawsze, albo opanować twierdzę, albo wybić się na wolność z swoiemi kolegami. Cóż może bydź dla stałey woli niepodobnem, kiedy ożywia ią miłość oyczyzny? Gdy d. 2 Grudnia w wieczór z stoiących w warowni Horn 3 kompaniy Likkanow 50 ludzi wysłanych zostało na bronienie iednego mieysca, zawołał waleczny Kapral Dmitar Millenanich: " Ja niewalczę przeciw moim ziomkom i braciom; żaden Likkańczyk nie będzie woiował przeciw swey oyczyznie, „ i wezwał swych kolegów, aby za iego poszli przykładem, doczego zachęceni przez Abrama Chanaka i Duio Shikicha, oświadczyli swoią gotowość. Na powstały z tego powodu krzyk, uchwyciła i reszta będących w koszarach Horn Likkanow oręż i przyłączyli się do swoich kolegów. Uwiadomiony dowódca twierdzy o tem co się stało, kazał bramy miasta zamknąć i z wałów do będących w warowni Horn Likkanow kartaczami strzelać. Rozpaczaiące było położenie walecznych tych ludzi; wszelako miłość oyczyzny i wolność przezwyciężyła strach śmierci. Odstąpili planu opanowania twierdzy, ale na wolność chcieli się wybić, lubo i to bardzo było trudne, dla kierowanego przeciw nim działowego i karabinowego ognia. Z wściekłością rzucili się niektorzy z nich na działa na wałach, obalili ich ośm, a 3 zagwozdzili. Inni przypuścili szturm do wycieczkowey bramy z Horn i onę wyważyli. Dostali się tym sposobem do będącey z przodu półxiężycowey bramy, wyłamali ią pod okropnym ogniem oblężeńców, wyszli na pole i pośpieszyli do C. K. obozu. Jakże mocna musi bydź miłość do panuiącego i oyczyzny, kiedy do takich czynów zapala; iakże błogosławiony bydź musi Rząd Austryacki, kiedy taką miłość wznieca? Imiona mężów, którzy okryli się sławą w tem pięknem przedsięwzięciu, zasługuią, aby wyrwanemi byli z niepamięci czasu; oprócz wyżey wspomnionych, którym szczególniey przynależy chwała zrobionego i wykonanego planu, znayduią się następuiący waleczni: Duio Pezell, Filip Assich, Mikołay Rachich, Joso Japunchich i Dmitar Zubowich, którzy szczególniey popisali się w warowni Horn. Gdy się to działo w warowni Horn, znayduiące się w mieście 3 kompaniie Likkanow, skoro dowiedziały się, co się stało, uchwyciły pod walecznym Feldfeblem Tomaszem Koritza oręż, dla pospieszenia na pomoc swoim kolegom. Nadaremne były groźby, namowy i obietnice wszelkiego rodzaiu, któremi niektorzy młodzi ich officerowie, myśląc tylko o swoim bezpieczeństwie, uspokoić ich i od tego zamysłu odwieść starali się. Opuszczone od wszystkich officerów usiłowały przypuścić szturm do wału nad koszarami; ale przyięte gradem kartaczów i kul z dział i ręczney broni, przymuszone zostały zaniechać swoiego zamysłu. Przestraszony dowódca twierdzy ich uporczywą odwagą, pozwalał im wolno odciągnąć, byle broń złożyły. Z gniewem odrzuciły ten warunek i przez całą noc stały pod bronią, co nakoniec skłoniło dowódcę do wypuszczenia ich rano z bronią z twierdzy. Pięciu z nich tylko poległo, a 25 pozostało ranionych. Officerowie

poźniey wyprawieni z twierdzy, zostali iako jency tymczasowo do Karlstadtu odesłanemi.

Nayiaśnieyszy Cesarz dowiedziawszy się o tem rozkazał naylaskawiey pomiędzy żołnierzy, którzy naylepiey popisali się, rozdać 6 złotych i 24 srebrnych waleczności medalow. Odważnych zaś dwoch podofficerow Dmitara Millensuicha i Feldfebla Tomasza Koritza, ktorzy pobudzili żołnierzy do śmiałego tego przedsięwzięcia i onym przodkowali, mianował porucznikami, i oprocz należących się posuniętemu na officera żołnierzowi zł. r. 60, kazał każdemu po zł. r. 200 wypłacić. Nie ma wątpliwości, że J. C. Mość obmyśli także wspaniale los ciężko w tem zdarzeniu ranionego Kaprala Juko Pawichicha i wdowy poległego za oyczyznę bohaterską śmiercią cieśli Franciszka Shebaila.

Kapitanow Fherbuchowicha i Hanicha, tudzież Podporuczników Rendalicha i Mailkowicha, którzy z Raguzy przyprowadzili odważnie pod chorągwie J. C. Mci znaczny oddział Oguliński ego pułku, rozkazał J. C. Mość nie tylko przyiąć ich w stopniach, iakie pod Illiryyskim rządem mieli, w naywyższą swoią służbę, ale nadto wypłacić każdemu kapitanowi po 300, a innym officerom po 200 zł. r. na ubranie się, pomiędzy zaś żołnierzy 8 srebrnych medalow waleczności rozdać. Przeszły zaraz na początku woyny pod chorągiew Cesarską Podporucznik Herakowich z pułku Szluiny, podwyższony został na porucznika.

Tak J. C. Mość nagradza wierność i przychylność przez nieszczęśliwe okoliczności na kilka lat gwałtownie oderwanych, a za naypierwszą sposobnością, z wzgardzeniem wszelkiego niebezpieczeństwa, z własney chęci pod naywyższe Jego chorągwie wracaiących granicznych żołnierzy i officerow.

Z głowney kwatery Lörrach d. 27 *Grudnia* 1813.

Zamek na gorze Landskronie poddał się Kr. Bawarskiemu Pułkownikowi Treuberg. Osada poszła w niewolą wojenną. Ponieważ zamek ten nie może w żadnym przypadku służyć za punkt oparcia się dla woysk sprzymierzonych, będzie zatem niebawnie na powietrze wysadzony. Kapit. Frank od korpusu Austryackich inżynierow, szacowny officer, został przy pierwszem rozpoznawaniu tego zamku kulą karabinową śmiertelnie raniony.

Kr. Bawarski Jenerał dywizyi, Hrabia Rechberg, rozpoznał d. 24 i opasał Befort.

Kapitan Heideck, od Kr. Bawarskiego głownego sztabu, osadził d. 25 zamek Blamont. Złożoney z 40 dragonow i rozbitey kupy celnych żołnierzy osadzie, udało się uciec do Besanson; ale pozostały przy chorey swoiey małżonce dowodca dostał się w naszą niewolą. Znaleziono tam 12 dział, 1 możdzierz i wiele ammunicyi. Mały ten, ale warowny punkt, iest ważny, ponieważ strychuie drogę do Besanson i związek z Befort.

Feldm. porucznik Hrabia Bubna donosi z Berna pod d. 24 b. m. iż oddział Majora Devaux od W incentego lekkiey konnicy, wszedł d. 28 do Neufszatel. Lud tamteyszy przyiął woyska z okrzykami radości, i miasto było oświecone. W zbroiowni znaleziono 16 dział, 4 haubice, 15 wozow prochowych i broń dla 1000 piechoty.

Z teyże głowney kwatery d. 28 *Grudnia.*

Osada Befort zrobiła d. 24 znaczną wycieczkę; lecz przez waleczne sprawienie się Kr. Bawarskiego Pułkownika Teobald została z utratą 60 zabitych i ranionych ludzi, 13 jeńców do twierdzy odpartą. Oddział od 1go pułku lekkiey Bawarskiey konnicy szczególniey się w tey rozprawie popisał; natarcie, które Porucznik Mannlich z swoim cugiem zrobił, czyni mu naywiększy zaszczyt.

Z listow wysłanego z Besanson do Befort, a przez woyska pod rozkazami Jenerała Rechberga schwytanego gońca, pokazuie się, iż przygotowania do obrony w Befort, na którem Cesarz Francuzow zdaie się szczególnieyszą wartość zakładać, nie są takie, żeby mogły długi odpor czynić.

Wniyście woyska sprzymierzonego do Genewy ożywiło nadzieią wszystkie południowe prowincye. Hrabia Bubna wysłał oddziały woyska na wszystkie drogi, dla przecięcia nayważnieyszych związkow między Francyą i Włochami. Kray Walizei powstał. W Sabaudyi panuią naywiększe zaburzenia; wszystkie znayduiące się tam Francuzkie woyska cofnęły się z naywiększym pośpiechem.

Cesarsko Austryackie woyska przyymowane są w Szwaycaryi z otwartem sercem. W wszystkich mieyscach, przez które przechodzą, doznaią gościnnego przyięcia. Kantonowe rządy i mieszkańcy dostarczaią im na wyścigi wszystkich potrzeb, i Szwaycarya okazuie się bydź godną dawney wolności i praw.

W Francyi panuie w wszystkich przez nas osadzonych mieyscach naywiększa spokoyność. Mieszkańcy wracaią do prac swoich, a popisowi uciekaią kupami do domow. O wystawieniu woyska Francuzkiego nic ieszcze niesłychać. Podług wszystkich doniesień wkroczenie głownego sprzymierzonego woyska do okolic wyższego Renu, było wcale niespodziewane. Oświadczenie sprzymierzonych Mocarstw pod d. 1 Grudnia czyni w Francyi wielkie wrażenie. Czytane iest z chciwością i daleko się rozszerza.

Jenerał Hrabia Nugent donosi pod d. 26 Grudnia z Rawenny, że dnia tego rano kazał na stoiącego pod Forli i Cervia nieprzyiaciela uderzyć 3 kompaniiom od Arcy Xcia Franciszka Karola piechoty, 2 kompaniom Warasdyńskiego granicznego pułku, 1 kompanii Włoskich ochotnikow i 50 huzarom, pod dowodztwem Podpułkownika Gavendy od Radeckiego huzarow. Stanowisko Cervia, które nieprzyiaciel trzymał 300 ludźmi i 2 działami osadzone, zostało po dwugodzinney walce przez Kapitana Jankowich od Warasdyńskiego pułku i Rotmistrza Hr. Hartig opanowane i oba działa zdobyte. Stanowisko Forli, gdzie znaydowało się 800 ludzi z 2 działami, zostało w nocy okrążone, a nazaiutrz rano uderzono na nie odważnie z dwoch stron i cały nieprzyiacielski oddział zniszczono. Przy zdobyciu szturmem bramy Forli zostały także powyższe 2 działa z wozem prochowym zdobyte; zabrano oprocz tego 6 officerow i 400 żołnierzy w niewolą. Drogi do Faenza i Cesena były przecięte, uciekaiącym nie pozostał się zatem inny ratunek iak do gór, gdzie bezwątpienia dostaną się w ręce krążących rokoszanow. Jenerał Hrabia Nugent chwali waleczność woysk

a zaleca szczególniey Podpułkownika Gawendę.

Po świetney tey rozprawie Jenerał Hr. Nugent wysłał iednę kompanią piechoty z oddziałem huzarow przez Cesenę naprzod do Savignano, a sam osadził Rawennę. Pod Imola stoią C. K. straże, a w gorach znayduią się mocne oddziały Toskańczykow, które nieprzyiaciela napastuią. Lago iest także osadzone, a w Forli stoi Podpułkownik Gawenda z resztą woysk przedniey straży; głowna iednak siła stoi między St. Albert i Rawenną, w nieprzerwanym związku z Comacchio, które Jenerał Hr. Nugent w naylepszym stanie obronny postawił i na skład oręża przeznaczył.

Korpus Jenerała Sackena przeprawił się przy uyściu Neckary d. 1 Stycznia za Ren. Urządzenia były mądre, a przeprawa uskutecznioną iak naywyborniey została. Pierwsze woysko w liczbie 1000 ludzi przepłynęło około godziny 4tey z rana. Nieprzyiaciel nie postrzegł przepływaiących woysk, aż gdy były iuż tylko o 100 krokow od założoney nad Renem na przeciw uyścia Neckary reduty. Nieustraszoność i wytrwałość Cesarsko-Rossyyskich woysk odniosła wkrotce zupełne zwycięztwo; dowodca reduty, 7 officerow, 300 żołnierzy, 4 sześnasto funtowe działa i 2 dziesięć funtowe haubice dostały się w ręce szturmuiącym redutę zwycięzcom. Materyały do zrobienia mostu na Renie były iuż na Neckarze przygotowane. Jak tylko wspomniona reduta wzięta została, postawiono w kilku godzinach na dawnem mieyscu most, po którym przeszły woyska, które nie przewiozły się ieszcze były na statkach. Król Pruski był przy tey przeprawie obecnym. Ochocze i iednostayne woysk okrzyki Urra! za pokazaniem się tego Monarchy, są naylepszym dowodem iak mocne i nierozerwane związki łączą oba narody. Naczelny dowodca, Baron Sacken, wysoka jeneralność i większa część officerow złożyli J. K. Mci na lewym brzegu Renu nayszczersze życzenia w nowym roku. J. K. Mość powrocił nie zadługo potem z lewego na prawy brzeg Renu do Manheimu.

Mowią, iż w nocy z d. 31 Grudnia na 1 Stycznia przeprawił się także za Ren korpus pod rozkazami Rossyyskiego Jenerała, Hrabiego Wittgensteina, powyzey Rastadt, a Rossyyski Jenerał St. Priest z swoim oddziałem d. 1 Stycznia poniżey Koblentz.

Z Amsterdamu d. 28 Stycznia.

Nieprzyiaciel, który we wtorek cofnął się z pod Bredy, ponowił nazaiutrz attak przeciw tey twierdzy, dostawszy zapewne z Antwerpii posiłki, ktory rownie iak pierwszy nie udał się. Z wszystkich stron nadciągaią sprzymierzone woyska na pomoc tey twierdzy; a gdy wysiadłe do Holandyi woyska Angielskie i kolumna woysk Pruskich, które Jenerał Büllow z pod Bommelwarde posłał, pod Bredę nadciągnęły, cofnął się nieprzyiaciel z pospiechem. Przez dogodne środki, z połączoną odwagą i walecznością zapobiezono, azeby z Bredy nie stało się drugie Woerden.

W Ginneker, Haagie, Sundert, Woest-Wezel bardzo źle się Francuzi obeszli; zabrali z sobą wiele młodzieży rożnych stanow, wszędzie bydło pozabiiali i mięso zostawili. Kozacy gonili ich az za Sundert.

D. 24 bataliion Prussakow z nieco huzarami oczekiwany był w Osterhut. Mowią także, iz przybędzie tam 1500 Hollendrow.

DODATEK
DO Nro 6.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 19 STYCZNIA 1814 Roku WE SRODĘ.

Z Wiednia d. 12 Stycznia.

Gubernator Galicyi wydał następuiące dwie odezwy:

Do Szlachty Galicyyskiey.

J. C. Mość, nayłaskawszy nasz Cesarz i Pan, po wielokrotnych ofiarach Szlachty dostawienia i uzbroienia ochotnych jeźdcow, zezwolił na dalsze iey życzenie, aby w Galicyi wystawiony był z Szlachty i wolnych od rekruta osób pułk ułanow. Z ukontentowaniem przyiął J. C.M. tę ofiarę i nadał nowemu temu pułkowi nayłaskawiey nazwisko: "Cesarskich ułanow.„ Zaszczyt ten przyymie Galicya zapewne z wdzięcznością i okaże w obliczu Europy, iak szlachetnie umieią iey mieszkańcy okazać swoie uczucia. Trzecia tylko część officerskich stopniow osadzona będzie przez nadworną woienną radę, i to, iak J. C. Mość wyraźnie rozkazał, z szczegolnieyszym względem na zasłużonych w C. K. woysku Galicyanow; dwie trzecie zaś części zostawione będą dla zdatney Galicyyskiey Szlachty. Od wielkiey części posiadaczow dobr i mieszkańcow Galicyi nadeszły iuż oświadczenia znacznych składek na to od dobrego Monarchy nayłaskawiey pochwalone urządzenie. Dali oni iawny dowod swey gorliwości i przychylności. Wzywam przeto wszystkich, aby oświadczeniom swoim zadosyć uczynili i przykładali się do ukończenia tak chwalebnego dzieła. Uskutecznieniem tego postanowienia trudnić się w każdem cyrkule będą kilku Szlachty wraz z przełożonym cyrkułu. Dobrze wychowana młodzież szlachecka niechay się z zaufaniem do mnie udaie; każdy z nich może bydź pewnym, iż ieżeli ma potrzebną zdatność, starać się będę o prędkie posunięcie go na officera. Ci zaś, którzy posiadaią iuż woyskowe wiadomości, będą natychmiast za porozumieniem się z władzami woyskowemi w stopniu officerskim przyiętemi. Szlachecka Młodzieży Galicyyska! masz teraz porę do popisania się; otwiera się dla Ciebie chwalebny zawod. Zaciągay się pod chorągwie troskliwego Oyca i Monarchy, który wszystkie swoie ludy zarowno uprzyymie kocha, i dla tego iedynie woła ie pod oręż, aby im i Europie zapewnił trwały

pokoy, gruntowną spokoyność i zupełną szczęśliwość. Oczekuie Cię oycowskie ukontentowanie Monarchy i Cesarza, wynagradzaiąca i wysoka myśl szlachetnego dopełnienia powinności, szacunek współczesnych, radosne przyięcie od zwycięzkich woysk, honor i zaszczyty. —— We Lwowie d. 19 Grudnia 1813.

Piotr Hrabia Goes, Gubernator.

Do Mieszkańcow Lwowa.

Dobrzy mieszkańcy Lwowa wiedzą z wczorayszey moiey odezwy o zezwoleniu J. C. Mci na utworzenie pułku ułanow. Gdzie idzie o danie naylepszemu Monarsze dowodu miłości i przychylności, co tyle krotnie iuż okazali, nie będziecie zapewne ostatniemi. Po uczuciach waszych spodziewam się, iż przyłożycie się do tak pięknego celu. Przez wasze składki w zdatney broni, mundurach, suknie lub w pieniądzach, uboga młodzież postawiona będzie w stanie wstąpienia w nowy chwalebny zawod. Każdy niechay da podług możności i chęci. A gdy nowa wyborowa kupa odważney młodzieży przybędzie do zwycięzkiego woyska, chlubić się Lwow będzie, iż przyłożył się do tego, wszyscy współziomkowie oyczyzny wielbić go będą, a dobry Monarcha uzna to nayłaskawiey. —— We Lwowie d. 20 Grudnia 1813.

(*Podpis iak wyżey.*)

Urzędowe doniesienie.

Z C. K. głowney kwatery Lörrach pod d. 29 Grudnia donoszą, iż wysłany pod Majorem Woeber podiazdowy korpus zaszedł do Villers i Danvan i gotował się do zaięcia stanowiska nad Doubą.

Dywizya Feldm. porucznika Hrabiego Creaville postąpiła do Porentrui i posunęła straże swoie ku Dell, przez co utrzymuie związek z woyskami Bawarskiemi stoiącemi pod Befort.

Podrożni których woyska pod rozkazami Jenerała jazdy Frimonta będące, natrafiły pod Rufach, zapewniaią, iż na drodze od Paryża do Kolmaru nieco tylko umundorowanych popisowych i jazdy bez koni widzieli. Mowią także, iż w wszystkich wielkich miastach, przez które przeieżdzali, znayduią się woyskowe lazarety, w których wielki iest pomor.

Kr. Bawarski Jenerał jazdy Hrabia Wrede donosi, iż od Jenerała jazdy Barona Frimont odebrał wiadomość, że nieprzyiacielski oddział z 18 żandarmow złożony, uderzył d. 28 Grudnia w południe pod Czernay na czatę naszą; żołnierz Zygmund Töth od Szeklera huzarow został od 5 żandarmow otoczony; ranił 4 i przymusił do ucieczki, a 5go w niewolą zabrał. Reszta oddziału nieprzyiacielskiego została przez nadbiegłego Porucznika Deak, po zabraniu 4 żandarmow w niewolą, rozpędzona. Dowodzący Feldmarszałek zaszczycił żołnierza Töth srebrnym medalem waleczności.

Podług listow z C. K. głowney kwatery z Altkirch pod d. 4 Stycznia, donosi Jenerał Hrabia Wrede pod d. 29 Grudnia z Blotzheim, iż wysłany na gościniec Lunewilski Bawarski Porucznik Baron Gagern od lekkiey konnicy, natrafił przy Lure na nieprzyiacielską placowkę i one odparł. W mieście znaydowało się 26 strzelcow i 20 żandarmow, którzy usiłowali się na drugiey stronie miasta. Porucznik Gagern uderzył na nich, poraził, zabrał im 9 koni i 1 strzelca, a 15 ludzi trupem położył.

Daley donosi Jenerał Hrabia Wrede, iż Jenerał jazdy Hrabia Frimont rozkazał d. 31 Grudnia Feldm. por. Hrabiemu Hardegg czynić rozpoznanie od Ensisheim do St. Croix. Pułkownik Baron Mengen prowadził przednią straż w 3 oddziałach, i miał rozkaz uderzyć pierwszym na wszystkie na gościńcu będące straże, wpaśdź z uciekaiącemi razem do St. Croix, przeszkodzic uszykowaniu się nieprzyiaciela i wypędzić go za to miasto. Inne dwa oddziały miały z lewey i prawey strony obeyśdź to miasto. Nieprzyiacielskie czaty i pierwsza placowka zostały natychmiast napadnięte i wycięte; ale polowa straż z iednego szwadronu złożona i kilka oddziałow jazdy stały w zupełney gotowości, i po żywem na nie natarciu przez Pułkownika Barona Mengen, uciekły do miasta, gdzie nieprzyiaciel kilkanaście domow osadził i żywo z okien dawał ognia, od którego waleczny Rotmistrz Wolff od Schwarzenberga ułanow poległ, a Porucznik Baron Malowetz raniony został. Gdy gruba mgła nie dozwoliła rozpoznać dokładnie siły nieprzyiacielskiey między St. Croix i Kolmar, przeto uznał Feldm. por. Hrabia Hardegg zapotrzebne cofnąć wszystkie oddziały woyska do dawnieyszych stanowisk, co bez napaści nieprzyiaciela uskutecznione zostało. Strata nieprzyiacielska, zwłaszcza w zabitych była znaczna i dostało nam się w ręce 11 jeńcow, powiększey części ranionych, i 30 koni. My nie wiele mamy ranionych.

Pod czas tego rozpoznawania, zatrważał Pułkownik Scheibler w 150 kozakow i 50 huzarow nieprzyiaciela przez Rustenheim do Dessenheim, gdzie natrafił na nieprzyiacielski posterunek, który odparł, rownie iak drugi w Weckelsheim będący i aż pod twierdzę Nowego Breisach ścigał, przyczem zabrał 11 jeńcow i 21 koni zdobył.

Jenerał artyleryi Hrabia Giulay zapewnia z Montbelliard pod d. 3 Stycznia, że wydane od nas odezwy biorą naylepszy skutek, i że uciekaiący w początkach przed nami mieszkańcy, powracaią z zupełnem zaufaniem.

Jenerał jazdy, Xże Następca Hessen-Homburg donosi, iż Jenerał Scheither przy Neufville zabrał w niewolą 1 wachmistrza, 2 kapralow i 12 żołnierzy z 12 koni.

Wszystkie zgadzaią się doniesienia, iż z tey strony Besansonu nie wielka iest siła nieprzyiacielska. Twierdzę Befort opasuiący Feldm. por. Bianchi, kazał stoiące ieszcze nieprzyiacielskie od twierdzy straże odeprzyć, przyczem 1 officer i 8 żołnierzy zabranych zostało w niewolą.

Z Berlina d. 11 *Stycznia.*

Przybyli tu: Rossyyski Major Xże Gagarin gońcem z Bergedorf przed Hamburgiem do Peterzburga iadący, i Xiążęco-Brunswicki Prezes Menz, iadący z Wrocławia do Brunswiga, a odiechał Angielski Jeneralny kommissarz Robertson do Bremy.

Gazeta Vossa mowi: " Tak nazwana odezwa, umieszczona w gazecie Haudego i Spenera, wyięta z listu z okolicy Gdańska pod d. 29 Listopada do Polakow znayduiących się w Gdańsku, ani iest prawdziwa, ani wyszła urzędownie." (Jest to ta sama, która wzięta z gazety Krolewieckiey umieszczona była w Nrze 99 Krakowskiey gazety, pod artykułem z okolic Gdańska i z podpisem Xcia Alexandra Wirtemberskiego.)

Naywiększe ſtopnie Ciepła i Zimna.

Dnia 5 Stycznia 1814	Stopnie ciepła	4,4
— 6	—	4,6
— 7	—	2,6
— 8	zimna	2,4
— 9	—	3,0
— 10	—	10,8
— 11	—	12,0

Dnia 17 i 18 *Stycznia* 1814.
Cena zboż rożnego gatunku na Torgu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
Pszenicy	22 —	20 —	18 15	16 —
— Żyta	12 15	12 —	11 —	10 —
— Jęczmienia	10 —	9 —	8 15	8 —
— Owsa	6 —	5 15	5 —	— —
— Jagieł	28 —	26 —	24 —	22 —
— Grochu	21 —	20 —	18 —	— —
— Rzepaku	23 —	22 —	20 —	— —

W tych dniach wyszedł z pod Prasy Drukarskiey *Prospekt na Dzieło pod Tytułem:* Pamiątka Dziejow Bohatyrskich z wieku Grayskego - Troskiego w 62 Śpiewach Homera i Kwinta Kalabra Słowiańskim Narodom dochowana Tom w VI. Przekładania i Obiaśnienia Jacka Idziego Przybylskiego według Pierwotworow Greckich. Dzieło 24 lat pracy kosztuiące na Prenumeratę podane. Exemplarza takowego Prospektu pod arkuszy trzech doſtać można w Xięgarni Groeblowskiey za Złoty Polski 1.

DONIESIENIA.

Uwiadomia się że licytacya Propinacyi w dobrach klucza Czarkowskiego, w Powiecie Szkalbmirskim sytuowanych. w kancellaryi Dominikalney w wsi Czarkowach, na dniu 26 t. m. Stycznia r. b. 1814 odbywać się będzie.

Opis pokradzionych rzeczy w kamienicy JPana Sapalskiego na ulicy Floriańskiey pod Nrem 521 leżącey narożney:

1mo. Czuia wierzch sukna nakrapiano zielonego, i podszyta futrem z Rysich ogonow, przykryte zaś to futro spodem nankinem w kratkę.

2do. Surdut granatowego przedniego sukna przechodzony, cały watowany, lecz kantyną granatową podszyty, perswilkami okładany.

3tio. Rękaw duży niedźwiedzi szaro ciemnego koloru. — Kto wyśledzi tę zgubę, nadgrody zł. pol. 30 odbierze, i ma się zgłosić do Kantoru Gazety Krakowskiey.

W dniu 27 Lutego r. b. o godzinie 3ciey po południu dochod roczny z domu szynkownego pod L. 9tą, oraz z dworku pod L. 12 na Piasku przy Krakowie ſtoiących, tudzież z ogrodow pod temiż numerami będących naywięcey daiącemu pod warunkami przed licytacyą przeczytać się maiącemi, zadzierżawionym zoſtanie. Każdy przeto takowych dochodow chęć zalicytowania maiący w dniu wzwyż wyrażonym w dworku przy Krakowie na Piasku pod L. 9tą ſtoiącym ſtawić się raczy. Dan w Krakowie d. 6go Stycznia 1814.

Jan Kanty Kowalski, K. T. C. P. J. D. K.

Dnia 25 b. m. o godzinie 9tey z rana w domu Nr. 453 w Rynku, na pierwszym piętrze rozpocznie się przez publiczną licytacyą sprzedaż za gotową srebrną kurant monetę rożnych ruchomości, iako to: sukien polskich, pasow bogatych, tyftykowych, bielizny ſtołowey, kobiercow, zegarkow kieszonkowych, szkła, naczyń kuchennych miedzianych, cyny, kufrow, bryczki, pieniędzy miedzianych ſtarych Auſtryackich ſto kilka dziesiąt funtow, noży srebrnych, łyżeczek od kawy, lichtarzy srebrnych, łyżek ſtołowych srebrnych, serwiskow z karafinkami, &c. Maiący chęć kupna raczą się w oznaczonym mieyscu zgromadzić. Przez trzy naſtępne dnie poprzedzaiące licytacyą, wyszczegolnione srebra w mieyscu odbydź się maiącey sprzedaży, w każdey godzinie oglądać można. — W Krakowie d. 14 Stycznia 1814.

Jan Kanty Fachinetty, Komornik Tryb. Han. D. Krak. i Radom.